

Erio, Pieskie popołudnie (ft. Proceente)

Mój hip hop jest jak zupa pho
Naturalne składniki kumulują moc
Ziomki ładują to non stop
I pikują lub łapią odpowiedni lot
Co noc chcą rzeczywistość zagiąć
Wiec wszystko co mają dziś na bank wypalą
Dziś euforia, jutro złapią doła
I tak dzień za dniem ciągnie się sinusoida
Na osiedlach siedzą i myślą jak zrobić to tak żeby wyjść stąd
Ale robią ten rap jak Olsena gang
Wiec za bardzo na tym się wybić nie ma jak
Te słabsze nie pojęły że wyginęły
Te twardsze odcięły się od swoich idei
Kaperzy zamiast dzielić włos na cztery
To też chcieli by z tego mieć w chu* pieniędzy
Hip hop to nie polsko-polska wojna
Pamiętaj o tym i po sobie posprzątaj
Podnieś ręce do góry, morda
Zamiast gadać głupoty respekt MC oddaj

Nikt nie mówił ci że będzie łatwo
Ty wciąż nawijkę pod bit puszczaj w miasto
Wtedy może usłyszysz głos, który powie ci
Jak zrobić [?]
Nikt nie mówił ci że będzie łatwo
Gdy żyjesz zajawką, która jest pułapką
Rap jest jak napad na bank z pukawką
Al Pacino ?Pieskie Popołudnie?
Najgorętsze lato w mieście
Przy weekendzie konsekwentnie nikt nie chce trzeźwieć
[?] W lodówce na hacjendzie
Blanty w bibułce pachną namiętnie
[?] tylko czeka, żebyś złapał chmurę i z nim odleciał
To taka terapia [?]
Krzyśka [] i Mistic Molesta